TADEUSZ KRAWCZYK
ur. 1927; Frampol

Tytuł fragmentu relacji	Żydzi we Frampolu
Zakres terytorialny i czasowy	Frampol; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Żydzi we Frampolu

Żydzi we Frampolu

Synagoga – bóżnica była we Frampolu, a koło niej – była szkoła żydowska. To szkoła miała chyba jedno piętro, a synagoga to był taki niski, parterowy, murowany dom i obok jeszcze z drugiej strony była łaźnia – mykwa. Tam Żydy leżały na takich ławach i tam była para i tam się one myły. Mnie się zdaje, że i katoliki się chodziły do tej łaźni myć. Żydzi mieli sklepiki takie małe, miały i duże. Dużo było takich nazwanych „jatka", znaczy się mięsne sklepy, to bardzo dużo takich było. Oprócz tego – spożywcze sklepy, sklepy z warzywami, sklepy z farbami, tak jak do farbowania mieszkań, no w ogóle, z ubraniami, w ogóle Żydy handel trzymały. Nasze katoliki – to parę było u nas knajp, tak co ja pamiętam, parę sklepów jako piekarnie, no i więcej takich sklepów nie miały katoliki - Żydy wszystko miały. Oprócz tego to, Żyd potrafił w zimie u katolika kupić sad – jabłka na drzewie. W zimie kupił te jabłka co miały być w lecie. Że on się nie bał, że on to zapłacił w zimie, to ja do dzisiejsza nie mogę sobie wyobrazić jak to mogło być. One jadły wszystko kuszerne. U nich nie wolno było wieprzka jeść, kiełbasy jeść, słoniny jeść nie wolno, tylko jadły kurę, jajka, nabiał, oprócz świńskiego – one wszystko jadły. I taka była... jakie to było święto - nie wiem, że taka była, tak zwane mace, takie placki białe, podobne do..., no takie placuszki białe z mąki i to nawet częstowały nas – Polaków – te Żydy. Nosiły tak. To było święto jakieś, to na wiosnę było święto. Pamiętam jak się Żydy modliły nad studnią, też jakieś to było takie święto, że się modliły Żydy nad studnią. U nas we Frampolu była doktorka Żydówka. Dużo Żydów były fachowcami, tak jak szewce, krawce, stolarze, różne rzeźniki, nawet koło nas mieszkał Żyd, któren się trudnił zarzynaniem drobiu, znaczy się – kur, gęsi. To on tylko robił, sam Żyd nigdy nie rżnął, tylko do niego musiał zanieść. Żydzi strój przeważnie mieli ciemny – płaszcze, te starsze - czapka z krótkim daszkiem. W święta to oni się ubierali w taki strój biało z czarnem i modliły się. Żyd jak się modlił w tym czasie, to żeby nie wiem co, to on nie przestał swojej modlitwy, nie przerwał. Niczem innym się nie chciał zajmować. Po drugie – żydowskie święto jak było – Żyd niczegój ciężkiego nie robił, nawet pod piecem nie rozpalił, tylko katoliki mu rozpalały, za to dostawały parę groszy. Dzieci rozpalały katolickie Żydowi, to dał im tam na cukierki, czy na bułkę. Po trzecie – Żyd w szabas, któren się zapoczynał w piątek wieczór a kończył się w sobotę wieczór, to Żyd musiał mieć na jedzenie – każdej jeden – kurę i bułkę, to się nazywało – chałę. Jak ze sobą żyli? Ja dobrze nie pamiętam – miałem te 11 czy 12 lat, ale przedtem, niż miała nastąpić wojna, to przedtem dobrze żyły między sobą katoliki i Żydy. Tylko gdzieś przed samą wojną – może rok, dokładnie nie pamiętam, tak przed wojną, to była nagonka

taka – czystość u Żydów – musiało być czysto – wybielone, wymiecione, i jeszcze było takie hasło – nie wiem – z czyjej strony - „Bij Żyda”. Takie rzeczy były: „Bij Żyda” - i z ulicy wyganiały Żydów do domu. Dlaczego? Dlatego, że Żydy miały kapitał. Nasze ludzie – katoliki – nie miały tego kapitału, nasze ludzie zajmały się rolnictwem a Żydy się zajmały handlem, przemysłem, rzemiosłem, przeważnie tak żyły Żydy.

Data i miejsce nagrania	2004-07-29, Frampol
Rozmawiał/a	Mirosław Ciekanowski
Transkrypcja	Mirosław Ciekanowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"